

5 świetnych rad dla każdego rodzica



Dobre rady zawsze w cenie, powtarzały nasze mamy i babcie. Ludzie lubią dawać rady, bo chcą być pomocni i (jak miemam) sprawia to, że mają poczucie dobrze wykonanej misji. Szczególnie ulubionymi są rady dotyczące dzieci i wychowania dawane nam przez życzliwe, bardziej doświadczone dziecięte koleżanki albo przeróżnych członków rodziny. Zebrałam dzisiaj pięć moich ulubionych rad typu:

Nie znam się, to się wypowiem.

Bo już czasem ręce opadają.

1. Ależ on jest rozpieszczony, to na to mu pozwalacie?!

Pozwalam mojemu na dziecku na to, co uważam za stosowne. Pozwalam mu do granic, które sama wyznaczam. Bywa, że są to granice cierpliwości, ale też granice wyrozumiałości lub chęci pokazania dziecku świata. Tak, ogląda przy jedzeniu bajki, bawi się przelewając wodę ze szklanki do szklanki, oblewając się przy tym z radością, robi też masę innych rzeczy, na które mu pozwalam. I tak, jest rozpieszczony, bo jest moim pierwszym, jak na razie jedynym dzieckiem. Ale to ja mam prawo go tak określać, i nikt inny.

2. To w taki sposób go leczysz?!

Ile rodziców, tyle sposobów, domowych czy farmakologicznych, na leczenie. Nie oceniam innych, robię jak mi sumienie nakazuje. I najczęściej jednak po prostu słucham zaufanych lekarzy, nie kwestionując ich zaleceń. Jeszcze się nie zdarzyło, żebym się pomyliła. Więc niech inni leczą jak chcą, a mi pozwolą na własne wybory.

3. To mu dajesz do jedzenia?!

Milion teorii. To niezdrowe, to toksyczne, to rakotwórcze. Tego nie rób, tego nie kupuj, tego nie podawaj. Nie czytałaś w internecie?! Nie, nie czytałam. Kupuję słoiczki, robię też masę jedzenia sama. Podgrzewam w mikrofalce albo na kuchence, zależnie od tego jak mi wygodnie. I nie robię z tego zagadnienia. Z poważnych problemów trawiennych wyleczyłam moje dziecko właśnie dietą, więc wychodzi na to, że jednak wiem co robię. Tak że za dobre rady bardzo dziękuję, przemyślę, zastanowię się, a potem i tak zrobię tak, jak uznam za

stosowne.

4. Nie za lekko jest ubrany?

Moja ulubiona rada. Bo nie ma czapeczki, nie ma skarpetek, po domu biega boso?! Przecież chodzić powinien się uczyć w bucikach! Jak do tej pory każda choroba mojego dziecka wynikała nie z tego, że go zawiało, że mu było chłodno, tylko zaraził się od innego chorego dziecka. Więc nie, nie mam zamiaru nic zmieniać, przegrzewać go, osłabiając tym samym jego odporność. I nie, NIE jest za lekko ubrany.

5. Hit hitów: Aha, to tak to robisz... Jesteś sadystką / egoistką / ja i tak to wiem lepiej i jak nie zrobisz tak samo jak ja, to znaczy, że jesteś gorsza (nieodpowiednie skreślić)

Autentyk, zresztą jak wszystkie z tego zestawienia. W tej radzie specjalizują się matki bardziej doświadczone, matki większej ilości dzieci, które do tej pory były naszymi świetnymi koleżankami, ale jak tylko urodziłyśmy dziecko, to nagle roszczą sobie prawo do głoszenia prawd oświeconych. Główna tematyka? Szczepienia, opieka nad dzieckiem i jego rozwój. Nie, po prostu nie. Nawet szkoda mi komentarza na temat jak bardzo jest to złe.

To teraz Wasza kolej! Jakie rady usłyszałyście już na temat swoich dzieci? Co robicie źle? Co koniecznie musicie poprawić w swojej postawie? Moja, jak widać na powyższym obrazku, jest wręcz naganna!

Podoba Ci się to, co napisałam? Daj mi koniecznie znać! Możesz to zrobić na kilka sposobów:

- Polub mój fanpage na Facebooku **KLIK**
- Polub ten konkretny wpis lub udostępnij go klikając na ikonkę Facebooka poniżej
- Napisz mi ciekawy komentarz pod wpisem tutaj lub na Facebooku

Będę

Ci wdzięczna za każdy taki gest, bo dzięki niemu będę wiedziała, że moi czytelnicy gdzieś tam są, czytają i podoba im się to, co piszę.

Dziękuję!!!